

WSTĘP

Twierdzenie, że kapitał rządzi światową gospodarką, nie jest oryginalne. Jak również nie jest oryginalny wniosek, że kapitał, wpływając na losy światowej gospodarki, jest odpowiedzialny za gnębiące ją kryzysy. Zwykle w pamięci społeczeństw zachowuje się na długo ostatni kryzys. Dla nas, współczesnych, ten z lat 2007–2008 był wyjątkowo dotkliwy ze względu na skutki i globalny zasięg i otrzymał nazwę Wielki Kryzys Finansowy. Z racji swej wielkości mierzonej skutkami, jakie wywołał, porównuje się go do innego kryzysu, podobnie nazwanego Wielkim Kryzysem lat 30. XX w. Każdy, kto na tej podstawie chciałby sądzić, że okres między owymi dwoma wielkimi kryzysami był dla gospodarki światowej pasmem niezakłóconego wzrostu gospodarczego, byłby w błędzie. Oznaczałoby to bowiem, że albo kapitał okazjonalnie rządzi gospodarką światową, albo nie jest odpowiedzialny za cykliczność rozwoju gospodarczego. Zarówno jedna, jak i druga teza nie jest prawdziwa.

Nie można zrozumieć kapitału, jeśli pozbawi się go tła historycznego. Odarty z historii kapitał pozostaje tylko abstrakcją. Nabiera realności dopiero wtedy, gdy usadowi się go w rzeczywistych warunkach ekonomicznych. Warunki ekonomiczne nie są niezmiennie. Kształtują je teorie ekonomiczne i państwa, które czerpią z nich pomysły i w ramach polityki gospodarczej wprowadzają je w życie. Ale także teorie ekonomiczne ewoluują pod wpływem zmian rzeczywistości, bo wymagają one zmiany poglądów naukowych. A ponieważ kapitał z racji swej roli nadaje ton teoriom ekonomicznym, to i on podlega nieustannym przemianom. Dzięki temu też bez zbytnej trudności potrafi wpisać się w daną architekturę gospodarki, pozostając równocześnie w zgodzie (lub nie) z głoszonymi poglądami naukowymi. Ale to nie znaczy, że w ten sposób zmienia się natura kapitału.

Niniejsza monografia poświęcona kapitałowi pozostaje w ścisłym związku z dokonaniem teorii ekonomicznej i przemianami rzeczywistości gospodarczej.

Jest ona osadzona w realiach historycznych po to, by wykazać, że kapitał co do swej istoty nie zmienia się. Jest taki, jaki jest i jaki był zawsze. Nawet wtedy, gdy społeczeństwa nie uświadamiały sobie jego istnienia, on istniał w formie prymitywnej. Jeśli postrzega się go inaczej, to dlatego, że zmieniły się warunki, w których przychodzi mu być.

Układ pracy podporządkowany został przyjętej perspektywie historycznej. Rozdział 1 odwołuje się do natury kapitału. Przedstawia się szereg definicji kapitału zaczerpniętych z literatury, by wykazać, jak dalece skomplikowana jest jego natura. Twórcy ekonomii klasycznej zgodni są co do tego, że kapitał to główny czynnik rozwoju gospodarki kapitalistycznej i kreator bogactwa jej społeczeństwa. Dlatego też najbliższe im, autorce pracy także, jest ujęcie rzeczowe kapitału, czyli punkt widzenia E. Böhm-Bawerka, rozwijany następnie przez L. von Misesa i J.H. de Soto. Przyjmując określenie J.R. Hicksa, że kapitał „jest czymś zmienno-postaciowym”, eksponuje się w pracy ewolucję jego form. Ekonomia klasyczna – na co zwrócono uwagę – nadaje znaczenie wartościotwórczej naturze kapitału. Znalazło to odniesienie w teorii produktywności, pracy i wstrzemięźliwości. Ale równocześnie ekonomia klasyczna dostrzega pierwiastek wspólny dla tych teorii. To, co je łączy, znalazło uzasadnienie w teorii usług kapitału. W każdej formie kapitał świadczy usługi i z tego tytułu czerpie dochód, który jest dochodem z kapitału. Ten punkt widzenia pozostaje w zgodzie ze współczesnym charakterem działania kapitału i jest bliski autorce niniejszej pracy.

Na siłę napędową kapitału – o czym mowa w rozdziale 2 – składają się siła gromadzenia, której efektem jest akumulacja kapitału, wspomagana przez siłę posiadania, czego gwarantem jest prywatne prawo własności, oraz siłę pomnażania, a wręcz imperatyw pomnażania. Źródłem gromadzenia kapitału są oszczędności. Co do tego jest pełna zgoda ekonomii zarówno klasycznej, jak i neoklasycznej oraz neoliberalnej. Pełna zgoda jest też co do tego, że miarą bogactwa narodów są skumulowane oszczędności, będące warunkiem akumulacji i koncentracji kapitału. To, czego ekonomia klasyczna nie eksponowała, a co stało się wyzwaniem dla współczesności i dotyczy oszczędności, to polityka fiskalna i budżetowa. Z racji ich wpływu na skłonność społeczeństwa do oszczędzania problemowi temu poświęcono w pracy właściwe miejsce. W pracy zwraca się też uwagę na to, że nie każde oszczędności automatycznie prowadzą do akumulacji kapitału, bo wzrost zasobów (wolnej) gotówki nie jest tożsamy ze wzrostem oszczędności. Tak samo jak preferencja płynności to nie to samo, co preferencja czasowa.

Mówiąc o sile napędowej kapitału, nie sposób pominąć kwestii własności. Aby kapitał mógł się spełnić poprzez pomnażanie, musi być przypisany do właściciela. To właściciel decyduje w pełni o alokacji kapitału, o kierunku jego przemieszczania, a w efekcie także o centralizacji kapitału. Co więcej, prawo własności decyduje o bycie (lub niebycie) kapitału. Tak samo jak o tym, czy dobro jest dobrem

kapitałowym, czy tylko użytkowym. I, co ważne, właściciel dobra kapitałowego nie pragnie kapitału w takiej formie, w jakiej on jest, lecz korzyści z tej formy kapitału, jaką był on przyjął. To jest też warunek alokacji. Alokacja kapitału jest więc sprzężona z imperatywem pomnażania kapitału. Klasyczne spojrzenie na imperatyw pomnażania kapitału nadało kapitałowi formę rzeczową i skierowało uwagę na sferę wytwarzania dóbr i usług. Współcześnie imperatyw pomnażania usadowił kapitał w sferze finansowej, utrzymując go w formie finansowej. Ale to nie zmienia istoty rzeczy, bo nie forma kapitału jest imperatywem pomnażania i alokacji, lecz kapitał jako taki.

Podając w rozdziale 3 rozważania na temat dynamicznej natury kapitału, skoncentrowano się na wahaniach koniunkturalnych z kapitałem w roli głównej. Klasyczne ujęcie dynamicznych zmian kapitału skupiło uwagę na jego formie rzeczowej, czyli inwestycjach i ich zmianach w czasie. Okresom nadmiernych inwestycji rzeczowych, finansowanych przez ekspansję kredytową banków i boom na giełdzie papierów wartościowych, towarzyszyły okresy kurczenia się inwestycji, pogłębiane przez ograniczenia kredytu bankowego i bessę na giełdzie. Teoria ekonomii określa te zjawiska przeinwestowaniem i monetarnym charakterem przeinwestowania, a kryzysom nadała nazwę „gospodarczych”.

Kryzysy o podłożu finansowym ujawniły się w późnych latach 70. XX w. Wtedy też rozpoczęła się przemiana kapitału i kapitalizmu, pokrótce przedstawiona w rozdziale 4 niniejszej pracy. Przemiany te nastąpiły wraz z powrotem do liberalizmu. Stąd też jego nazwa – neoliberalizm. Rozdział ten pomyślano jako pomost, przejście z ekonomii klasycznej i neoklasycznej do ekonomii neoliberalnej. W neoliberalnym projekcie kapitalizmu, opartym na nieskrępowanej sile rynku, kapitał odegrał kluczową rolę. Liberalizacja, deregulacja, prywatyzacja, globalizacja to główne filary realnego neoliberalizmu, które wzmocniły siły napędowe kapitału, tym razem głównie finansowego. Kapitał finansowy w warunkach swobodnej gry rynkowej mógł dotrzeć do wszystkich zakątków globu. Pomnażać się mógł dowoli w sferze finansowej, ominąwszy granice wyznaczone przez możliwości sfery rzeczowej.

Kapitał finansowy zmienił oblicze kapitalizmu, o czym mowa w rozdziale 5. W procesie pomnażania kapitał finansowy zajął miejsce kapitału rzeczowego, zaś kapitalizm z formy zwanej kapitalizmem menedżerskim stopniowo przekształcił się w kapitalizm portfelowy. Temu procesowi towarzyszy pogłębiająca finansjerizacja akumulacji kapitału. Określenie „przedsiębiorca” zastępuje się stopniowo nazwą „inwestor”. Dobra kapitałowe ustępują miejsca aktywom finansowym. Mówi się o portfelach inwestycyjnych, a nie o przedsięwzięciach inwestycyjnych. Siłą nowego kapitalizmu stały się zmiany w wycenie kapitału. Wycena kapitału to ważny problem. Pozwala ustalić, czy kapitał został zachowany, pomnożony, czy też utracony. W warunkach globalizacji wymogiem stało się wypracowanie

międzynarodowych standardów rachunkowości, w tym wyceny kapitału. Zarzucano wycenę według kosztu historycznego na rzecz wyceny opartej na wartości godziwej. Konsekwencją wyceny według wartości godziwej jest permanentna aktualizacja kapitału na każdą datę bilansu. Powoduje to zwiększoną wrażliwość koniunkturalną gospodarki, bo podmioty rynku podejmują decyzje na podstawie danych bilansowych spółek akcyjnych. W fazie wzrostowej koniunktury wycena według wartości godziwej jest metodą nadymania wartości księgowych, a w fazie spadkowej – kurczenia się ich.

Neoliberalizm, co przedstawia rozdział 6, dając realną wolność rynkom finansowym, dokonał zmian strukturalnych i nasilił procykliczność kapitału finansowego. W szczególności gdy chodzi o rynki finansowe i instytucje finansowe, ich struktury stały się rozmyte. Nakładają się na siebie, w wyniku czego straciły na ostrości. Przenikające i nakładające się obszary działania są efektem konsolidacji wewnątrzsektorowych, a głównie międzysektorowych. Równolegle powstają hierarchiczne struktury instrumentów finansowych. Hierarchiczność strukturalna instrumentów finansowych, przy zacieraniu się struktur w ujęciu podmiotowym, powoduje, że narasta złożoność, by nie powiedzieć: chaotyczność systemu finansowego.

W konsekwencji, o czym mowa w rozdziale 7, wraz z pogłębieniem się neoliberalizmu, począwszy od lat 70. XX w. występują raz po raz kryzysy bankowe, walutowe, zadłużenia. W końcu, wraz z nastaniem XXI w., ujawnił się w pełni kryzys finansowy, którego przesłanki i opis kończą zasadnicze rozważania podjęte w niniejszej monografii. Kryzys finansowy nazwę swą zawdzięcza temu, że o ile wcześniej kreowany przez system bankowy i giełdę kapitał pieniężny poszukiwał zastosowania w sferze rzeczowej gospodarki, o tyle współcześnie coraz większa absorpcja kapitału pieniężnego dokonuje się przez system finansowy z pominięciem sfery realnej, a zjawiska przeinwestowania przyjęły charakter głównie finansowy.

W zakończeniu powraca się do ekonomii klasycznej, głównie odwołując się do K. Marksa, a także R. Luksemburg, przenosząc ich tezy na doświadczenia realnego neoliberalizmu. Powtórne zderzenie tych poglądów z rzeczywistością współczesną utwierdza w przekonaniu, że kapitał co do swej natury się nie zmienia. Jeśli się zmienia, na co zwrócono uwagę, to tylko forma kapitału po to, by jak najlepiej dostosował swe możliwości pomnażania do warunków, jakie są mu dane.